

Materiały

PRZEDWOJENNY TUREK (1918-1939)

Turek jest najdalej na wschód wysuniętym miastem Wielkopolski. Stąd też jego rola w historii regionu traktowana jest dość marginalnie. Dotyczy to szczególnie czasów kiedy miasto Turek i powiat turecki nie były związane administracyjnie z Wielkopolską, tj. w okresie zaborów i przez prawie cały okres II Rzeczypospolitej (1918-1938).

Poniższy tekst jest próbą odtworzenia dziejów tego miasta (i powiatu) w okresie międzywojennym.

Pominięte w nim zostały wydarzenia sprzed 11 listopada 1918 r., jak i te, które zaszły po 31 sierpnia 1939 r.

WALKA I BUDOWA

Dzień 11 listopada 1918 r. zapisał się jako przełomowy moment nie tylko w dziejach Polski. W Turku również właśnie tego dnia miały miejsce wydarzenia, które na trwałe pozostały w jego historii. Konspiracyjne przygotowania do przejęcia władzy w mieście weszły w decydującą fazę. Niemcy coraz wyraźniej szykowali się do ucieczki. W takiej sytuacji wiadomości napływające z Warszawy mogły stać się iskrą rzuconą na proch. „Gazeta Powiatowa” w rok później opisała przebieg tych historycznych wydarzeń:

„W dniu tym około godziny pierwszej w południe rozeszła się po mieście radosna wiadomość, że Niemcy uciekają! Wkrótce całe miasto jak gdyby ożyło z letargu. Tłumy ludzi wyległy na ulice zobaczyć co się dzieje. A działy się rzeczy takie, których największy optymista przewidzieć nie był w stanie. W biurach niemieccy urzędnicy na gwałt palili »sekretnie akta i dokumenty«, bojąc się pozostawić po sobie ślady barbarzyństwa i przewrotności; zapobiegliwsi urzędnicy pakowali pośpiesznie swoje rzeczy, wraz z olbrzymią ilością »prezentów« w postaci słoniny, szynki, masła itd.; grupy wyrostków zatrzymywały na ulicach urzędników niemieckich zrzucając z ich czapek nienawistnego orla pruskiego”.

Do akcji wkroczyła turkowska Straż Obywatelska, zajmując wyznaczone wcześniej posterunki w najważniejszych punktach miasta, przed urzędami oraz domami, gdzie mieszkali urzędnicy niemieccy. Starano się nie dopuścić

do wywiezienia zagrabionego przez Niemców majątku, a jednocześnie utrzymać w mieście porządek i bezpieczeństwo. W gmachu gimnazjum męskiego obradował Tymczasowy Komitet Wykonawczy, który przyjmował meldunki o sytuacji w powiecie: „Co chwila ktoś wpadał z nowymi informacjami: w Przykonie rozbrojono posterunek żandarmerii, zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe. To samo mówią o posterunku w Chocimiu – mamy aż cztery karabiny”. Tak wspominał w „Gazecie Powiatowej” pracę Komitetu jego członek Julian Lempicki.

Okazało się, że rozbrojenie Niemców w powiecie było łatwiejsze niż w samym mieście. W budynku poczty przy ul. Kaliskiej stacjonował stuosobowy oddział niemieckiej żandarmerii. Doświadczeni członkowie Komitetu i Straży Obywatelskiej wiedzieli, że bez odpowiedniego uzbrojenia i bez rozkazów ze Sztabu Wojskowego Ziemi Kaliskiej nie można podejmować żadnych działań. Jednak pod wrażeniem wieści z kraju i z powiatu harcerze, skauci i peowiaczy zaczęli gromadzić się pod budynkiem poczty. Na czele Polaków stali: komendant POW por. Stanisław Pelc-Kunicki i Stanisław Kączkowski. Komendant Pelc rozpoczął pertraktacje, które zmierzały do pozytywnego finału, jednak w pewnej chwili dwóch niemieckich żołnierzy oddało strzały w kierunku Polaków stojących przed pocztą. Od tych kul zginął Kączkowski.

Wprawdzie na tym terenie nie doszło już więcej do zbrojnych incydentów, a powstanie wielkopolskie i walki na froncie wschodnim nie objęły Turku, ale w wydarzeniach tych uczestniczyły setki mieszkańców miasta i powiatu. Już od 18 listopada 1918 r. Komenda Okręgu Va ZHP z siedzibą w Turku (jej szefem był Marian Borzysławski) prowadziła rekrutację do wojska na terenie powiatów tureckiego, kolskiego i konińskiego. Pod koniec listopada ok. 200 członków POW z miasta i powiatu w odpowiedzi na rozkaz komendanta Sztabu Wojskowego Ziemi Kaliskiej wyjechało do Lwowa, aby pomóc Polakom walczącym z Ukraińcami. W tym samym czasie dziewięciu harcerzy w wieku powyżej 17 lat za zgodą rodziców udało się do Kalisza, gdzie później zostali wcieleni do 29 Pułku Strzelców Kaniowskich. W 1919 r. wraz z innymi ochotnikami z Turku zostali wcieleni do batalionu harcerek i po przeszkoleniu skierowani do II Dywizji Obrony Kraju. Walczyli m. in. w Lidzie, Gródku Jagiellońskim, w Wilnie, Starogardzie, Kocburowie.

Najbliżej Turku walki o granice kraju toczyły się podczas powstania wielkopolskiego. 28 grudnia 1918 r. miasto pożegnało uroczystie ponad 50-osobową grupę członków POW, którzy później walczyli z Niemcami w okolicach Powidza, Gniezna, Anastazewa. W tym czasie w Turku organizacje społeczne, Rada Miejska i Sejmik Powiatowy podejmowały akcje na rzecz pomocy tym regionom Polski, których przynależność do macierzy nie była jeszcze pewna. W marcu 1919 r. Rada Miejska uchwaliła przekazanie 1000 marek z funduszy miejskich na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku. Zapowiedziano też opodatkowanie na ten cel bogatszej ludności miasta. W tym samym miesiącu profesoria gimnazjum przekazali w darze na „Żołnierza Polskiego” 1353,4 marek, a „Gazeta Powiatowa” rozpoczęła regularne zamieszczanie listy ofiarodawców. Wiosną 1920 r. w każdym numerze tego pisma publikowano około 70-80 nazwisk darczyńców. W celu koordynacji pomocy dla Polaków na Górnym Śląsku 25 marca 1920 r. zorganizowano w Turku Komitet Plebiscytowy. W następnych miesiącach uwaga turkowian zwrócona została na wschód, gdzie po początkowych sukcesach wojska polskie zaczęły cofać się przed nacierającą Armią Czerwoną.

Ofensywa bolszewików na Polskę zmobilizowała do czynu tysiące mieszkańców powiatu. Odrodziła się Straż Obywatelska, do której wstąpiło ok. 550 ochotników, młodzież zgłaszała się do wojska, rozpoczęto przygotowania do przyjmowania uchodźców z terenów objętych walkami. Rolę koordynatora przejął na siebie Powiatowy Komitet Obrony Państwa, którego komendantem został Bolesław Łażewski. Zdecydowana większość ludności aktywnie włączyła się w patriotyczne akcje. Wyjątek stanowił tu incydent jaki wydarzył się podczas werbunku w gminie Tokary. Tamtejsi rezerwiści zniszczyli listy ewidencyjne, zagrozili śmiercią ochotnikom i oczekiwali przyjścia bolszewików „bo to są nasi” – co bardzo potępiła „Gazeta Powiatowa”. Z kolei najbardziej patriotyczną postawą wykazali się uczniowie gimnazjum męskiego, którzy podjęli następującą uchwałę: „1. Uczniowie, którzy do dnia 9 sierpnia 1920 r. skończą 17 lat lub więcej obowiązani są wstąpić do Armii Ochotniczej bez względu na odroczenie. 2. Uczniowie uchylający się od powyższego tracą prawo uczęszczania do szkoły. 3. Zamyka się klasy VI, VII i VIII. 4. Wzywa się wszystkich uczniów aby nieśli pomoc bratnią żołnierzowi polskiemu”.

15 lipca 1920 r. mieszkańcy miasta odprowadzili na kolej 27 druhów z Idzim Smorawińskim na czele. Harcerze ci walczyli później w 201 i 205 pułku piechoty. Nie byli to jedyni ochotnicy z gimnazjum. Wszyscy, którzy przeżyli i wrócili do szkoły po zdanych egzaminach, wraz z świadectwem maturalnym otrzymali wpis: „W 1920 r. podczas najazdu nieprzyjaciół stanął do Obrony Ojczyzny w szeregach Armii Ochotniczej”. Taki dokument uzyskali m.in. Edmund Baszkowski i Wiktor Wolf.

Lista nazwisk turkowian walczących w obronie ojczyzny w latach 1918-1921 jest bardzo długa. Spośród wielu można wymienić niektórych żołnierzy: Teofil Jafra z Cisewa – ochotnik z I Pułku Piechoty Legionowej, Stefan Holheld – żołnierz legionów, Józef Ścibior – nauczyciel, członek POW, Kazimierz Soszyński – członek POW, żołnierz legionów, Henryk Milewski – pierwszy drużynowy z gimnazjalnej Skautowej Drużyny im. Ks. Józefa Poniatowskiego, prof. Leon Romanowski – komendant tej drużyny, Włodzimierz Rzęczykowski – późniejszy kapitan żeglugi wielkiej, Marian Franciszek Borzysławski – syn powstańca styczniowego, w 1920 r. dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, Mieczysław Smorawiński – późniejszy generał zamordowany w Katyniu, Felicjan Sławoj-Składkowski premier Polski w latach 1936-1939.

W listopadzie 1920 r. w Turku odbył się uroczysty pogrzeb tych ochotników, którzy nie wrócili z wojny. Miasto żegnało wtedy m.in. Antoniego Pietruczę, Leona Kowalczyka, Stefana Piechocińskiego, Idziego Smorawińskiego, Tadeusza Kaczyńskiego. W lipcu następnego roku 112 ochotnikom z Turku wręczano odznaki za ofiarność.

Udział turkowian w walkach o Polskę oraz wkład ludności miasta i powiatu w umocnienie niepodległości przyspieszył proces integracji, a także przyczynił się do wzrostu świadomości narodowej i obywatelskiej. Po burzliwych latach tworzenia się państwa przyszedł czas umacniania jego lokalnych struktur.

Przygotowania do budowy zrębów niepodległości w Turku, czyli tworzenia polskich instytucji władzy i porządku, rozpoczęły się jeszcze przed 11 listopada. Nic też dziwnego, że gdy tylko napłynęły informacje o zakończeniu wojny, o przyjeździe Piłsudskiego do Warszawy oraz o rozbrajaniu Niemców w wielu miastach Polski, turkowianie ujawnili konspiracyjne dotąd struktury obywatelskie i przystąpili do przejmowania władzy w mieście i powiecie. Przez cały dzień 11

listopada w gmachu gimnazjum obradował Komitet Wykonawczy, działający w porozumieniu z Radą Opiekuńczą Powiatową. Organem porządku była Naczelną Komenda Straży Obywatelskiej, która wydała pierwszą odezwę do mieszkańców miasta i powiatu: „Obywatele! Władza okupacyjna z dniem dzisiejszym ustala! Urzędy przejmują Polacy!” Odezwa kończyła się apelem do obywateli: „(...) bez różnicy wyznań i narodowości do współpracy z nami w celu zachowania ładu i porządku”.

Obradujący w gmachu gimnazjum powołali Tymczasowy Zarząd Powiatowy, w składzie: Ignacy Skrzyński – ziemianin z Krask, Tomasz Szymański – rejent, J. Łempicki – sędzia śledczy, L. Łęczyński – lekarz powiatowy, Wincenty Orłowski – ziemianin z Muchlina i zarazem sędzia pokoju, Leon Lubomir Kruszyński – lekarz weterynarii, Bolesław Łażewski – taksator ubezpieczeniowy oraz S. Bielecki, S. Obrębski, E. Karney. Majątkiem miejskim miał zarządzać Sławomir Gawroński – ziemianin z Żuk, a miejską kasą Ludwik Sekalski z Turku. W pracy Straży Obywatelskiej główną rolę odgrywał jej komendant Bolesław Łażewski, który nakazał wystawienie posterunków dziennych i wzmocnienie nocnych oraz zabezpieczenie majątku po okupancie.

Po wypędzeniu Niemców i zaprowadzeniu porządku działalność Straży Obywatelskiej (SO) skupiła się na załatwianiu doraźnych spraw na terenie miasta i powiatu. Do członków Straży i Tymczasowego Zarządu Powiatowego mieszkańcy zwracali się tak jak do przedstawicieli prawowitych władz. Pierwsze dni pracy TZP charakteryzowała później „Gazeta Powiatowa”: „Wczesny ranek następnego dnia już zastał członków Tymczasowego Zarządu Powiatowego przy gorączkowej organizacyjnej pracy: zebrani w sali Magistratu udzielają pierwszych rozporządzeń zwołanej z całego powiatu administracji gminnej, rozpatrują i bezzwłocznie załatwiają prośby, żądania i zażalenia, obradują i kolegiąlnie uchwalają dalsze zarządzenia regulujące naruszone, a wymagający zmian bieg dotychczasowego życia i wprowadzają je w wykonanie”.

Tylko do końca 1918 r. inspektorat SO rozpatrzył 230 skarg zgłoszonych przez obywateli. Stopniowo jednak interwencje te zaczęto przekazywać pracownikom administracji samorządowej i rządowej, a bezpieczeństwem zajęła się policja. W grudniu powstały pierwsze posterunki policyjne w Turku i w Uniejowie, a do lipca 1919 r. policjanci mieli już lokal w każdej gminie. Jednocześnie trwało organizowanie się władz administracyjnych. Początkowo Tymczasowy Zarząd Powiatowy wyznaczył na starostę ziemianina z Krask Ignacego Skrzyńskiego. Jednak po kilku dniach do Turku przybył pełnomocnik rządu warszawskiego komisarz Karol Baliński i on objął ten najważniejszy w powiecie urząd. Jego zastępcą był ziemianin Aleksander Dzierżawski. Władzę przedstawicielską w pierwszych miesiącach niepodległości reprezentował wspólny Kalisko-Turkowski Sejmiki Powiatowy z siedzibą w Turku. Twór ten był pozostałością po niemieckich decyzjach administracyjnych z 1916 r., dotyczących połączenia powiatów turkowskiego i kaliskiego. W lutym 1919 r. decyzją władz centralnych podwójny sejmik został rozwiązany. Wcześniej, bo już pod koniec listopada 1918 r., w gminach odbyły się wybory wójtów oraz wybory do rad gminnych, które następnie wybrały delegatów do Sejmiku. Było ich trzydziestu dziewięciu, w tym 28 rolników, 6 właścicieli większych własności, jeden kupiec, jeden ksiądz, dwóch rzemieślników i jeden urzędnik. Delegaci reprezentowali 17 gmin i trzy miasta. Gminy Ostrów Wartski i Goszczanów z nieznanych powodów odmówiły wyborów delegatów.

Sejmik Powiatowy I kadencji ukonstytuował się 24 marca 1919 r. w rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na krakowskim rynku. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele, po czym delegaci udali się na obrady. Ustalono porządek przyszłych prac oraz wyłoniono kilka komisji, m. in. rolną, opieki społecznej, zdrowia publicznego. Przed obradami bieżącą działalnością samorządu powiatowego kierował wydział powiatowy ze starostą na czele. Od połowy 1919 r. w Turku powstają inne urzędy państwowe: inspektorat pracy, inspektorat skarbowy, komisariat ziemski, inspektorat samorządowy. Bieżącymi pracami Sejmiku zajmował się wybrany na pierwszym posiedzeniu sześćoosobowy wydział powiatowy.

Odrębnym trybem organizowano władze samorządowe miasta. Nowa Rada Miejska ukonstytuowała się w drugiej połowie grudnia 1918 r. Burmistrzem został Kazimierz Dymitrowicz, który z powodu choroby nie mógł skutecznie wykonywać swoich obowiązków i w czerwcu 1919 r. zastąpił go Władysław Kaczorowski majster tkacki, który funkcję tę pełnił do 1927 r. W Radzie Miejskiej 45 radnych było wyznania rzymskokatolickiego, 12 mojżeszowego, 4 ewangelicko-augsburskiego. Pod względem zawodowym przeważali kupcy, których było trzynastu. Poza tym było sześciu rolników, pięciu szewców, dwóch stolarzy, dwóch tkaczy i inni. Zasadnicze tematy poruszane przez radnych dotyczyły bezrobocia, drożyzny, braku zboża i ustalenia cen podstawowych towarów. Radni działali w ramach jedenastu komisji: mieszkaniowej, sanitarnej, chorób zakaźnych, jarmarcznej, dozoru szkolnego, elektrowni i innych.

Zniesienie władzy okupacyjnej oraz tworzenie się władz samorządowych pociągnęło za sobą powstanie pierwszych legalnie działających partii politycznych, organizacji zawodowych i społecznych. W styczniu 1919 r. odbyły się tu pierwsze wybory do Sejmu Ustawodawczego. Frekwencja wynosiła 88,2%, większość głosujących opowiedziała się za Związkiem Ludowo-Narodowym. W październiku 1919 r. Sejmik Powiatowy rozpoczął edycję własnego pisma „Gazety Powiatowej”, organizując w tym celu drukarnię i introligatornię. Pierwszymi redaktorami pisma byli: Bolesław Łażewski, przewodniczący Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w 1920 r. i Tomasz Gładala, inspektor samorządowy. „Gazeta Powiatowa” ukazywała się do lutego 1922 r. i była w tym czasie nie tylko organem urzędowym, ale także podstawowym źródłem informacji o sytuacji w mieście, powiecie i kraju.

Mimo iż granice państwa nie były jeszcze ustalone, a funkcjonowanie administracji oparte było na doraźnie wydawanych rozporządzeniach, pierwsze miesiące niepodległości przyniosły miastu pewną stabilizację. Według spisu powszechnego ludności z 1921 r. w Turku mieszkało 9948 osób, w tym 5306 kobiet i 4642 mężczyzn. W mieście było 690 budynków mieszkalnych i 485 nieruchomości. W całym powiecie żyło 102 tys. osób (powierzchnia 1248 m²). Powiat wchodził w skład województwa łódzkiego. Ogólny obraz miasta i powiatu utrwalony został na kartach wspomnień pośła Alfreda Fiderkiewicza, który w latach dwudziestych często odwiedzał te strony:

„Był to powiat biedny o ziemi piaszczystej, wydającej bardzo słabe plony. Na karłowatych gospodarstwach nawet w urodzajne lata nie zbierali chłopci dość zboża na żywienie rodzin. Głodowali szczególnie na przednówku, chleb jedli jedynie bogatsi, a biedota żywiła się już od marca kartoflami oraz chwastami i korzeniami, zbieranymi na łąkach i w lesie. Miasto choć powiatowe wyglądało nędznie. Przestronny, wiecznie zaśmiecony rynek otaczały stare drewniane, mocno pochylone domki, jedynie tu i ówdzie sterczało kilka odrapanych jednopiętrowych budynków zajętych przez urzędy”.

Tak wyglądało miasto u progu II Rzeczypospolitej. Budowa niepodległości w Turku w pierwszych latach po 1918 r. następowała w sferze świadomości, instytucji i organizacji. Trudniej było stworzyć nową bazę, która zmieniałaby rolniczorzemieślniczy charakter miasta.

STAROSTOWIE I BURMISTRZOWIE

Urząd starosty należał do najważniejszych w powiecie. Mianowania starosty dokonywał minister spraw wewnętrznych, a nadzór nad jego pracą sprawował wojewoda. Starosta reprezentował władzę państwową i pełnił ogólny nadzór nad administracją. Sejmik Powiatowy jako organ samorządu miał w stosunku do starosty rolę doradczą. Organem wykonawczym sejmiku był wydział powiatowy. Siedziba władz powiatowych mieściła się w budynku położonym w zachodniej części rynku.

Samorząd miejski stanowił odrębną strukturę, a stanowisko burmistrza istniało jeszcze w czasie zaborów. W listopadzie 1918 r. faktyczną władzę w mieście sprawowali przedstawiciele struktur obywatelskich i dopiero dekrety rządowe o samorządzie terytorialnym z 13 grudnia 1918 r. i 2 lutego 1919 r. określiły podstawowe zasady funkcjonowania Rady Miejskiej wraz z organem wykonawczym – magistratem, na czele którego stał burmistrz. Siedzibą tego organu władzy był ratusz miejski w rynku.

W pierwszym okresie II Rzeczypospolitej wokół stanowisk starosty i burmistrza panowało pewne zamieszanie. Wyznaczony przez Tymczasowy Zarząd Powiatowy na starostę Ignacy Skrzyński musiał ustąpić w momencie, gdy w mieście pojawili się urzędnicy mianowani przez rząd: starosta Karol Baliński i jego zastępca Aleksander Dzierżawski. Ten ostatni objął urząd starosty wiosną 1920 r. W 1924 r. starostą został Leopold Borysławski. Na stanowisku burmistrza początkowo pozostał sprawujący ten urząd jeszcze w okresie wojny Kazimierz Dymitrowicz. Jednak z uwagi na jego zły stan zdrowia zastępował go Fabian Kaczorowski. W czerwcu 1919 r. funkcję burmistrza radni powierzyli Władysławowi Kaczorowskiemu – majstrowi tkackiemu. Jego zastępcą był Ignacy Kuligowski.

Miejski majątek w pierwszej połowie lat 20. wyceniony był na sumę 1 528 228 zł. Majątek ten tworzyły nieruchomości (stawy, studnie, mosty, place), papiery wartościowe i ruchomości (przedmioty znajdujące się w magistracie, w szkole, rzeźni, elektrowni i przytułku). Do tej sumy wliczano także drzewa w parkach i alejkach. Wydatki związane były z utrzymaniem administracji i zapewnieniem mieszkańcom minimum socjalnego. W 1919 r. problem aprowizacji dyskutowano na 23 posiedzeniach Rady (łącznie odbyły się 43 sesje). Podjęto decyzję o zaciągnięciu pożyczki na zakup zboża w Gdańsku. Problem wyżywienia biedoty miejskiej wiązał się bezrobociem wśród tkaczy. W latach 1923-1925 kryzys w tkactwie zmusił władze miejskie i powiatowe do szukania pomocy u wojewody. W 1926 r. przy Radzie Miejskiej utworzono Komitet Pomocy Bezrobotnym, który zajął się rozdziałem chleba i węgla dla najbiedniejszych. Przez pewien czas Komitet wydawał dziennie 140 obiadów.

Samorządy poszczególnych gmin były w jeszcze gorszej sytuacji finansowej. Inspektor samorządowy w swoim sprawozdaniu stwierdzał: „We wszystkich gminach brakuje pokrycia budżetów gminnych przy zastosowaniu najdalej idących oszczędności. Deficyt wynosił przeciętnie ok. 50 proc.” Sejmik Powiatowy wspierał gminy poprzez jednorazowe dotacje do konkretnych inwestycji. Z bu-

dżetu powiatowego w 1920 r. dotowano w ten sposób straż w Malanowie, budowę domu ludowego w Chwałborzycach, wypłacono pensję powiatowemu akuszerowi. Sejmik zmuszony był przejąć od Powiatowej Rady Dobroczynności Publicznej szpitale i zakłady sanitarne. W 1921 r. przyznano pomoc finansową dla Gimnazjum Żeńskiego i przejęto na utrzymanie Gimnazjum Męskie. Po roku jednak Sejmik przekazał z powrotem gimnazjum Towarzystwu Szkolnemu. Sejmik zmuszony był przejąć od gmin finansowanie policji. Utrzymanie bezpieczeństwa publicznego i policji w 1925 r. stanowiło aż 33 proc. (60 tys. zł) wydatków budżetowych, 26 proc. (47 640 zł) wydatkowano na zdrowotność i szpitale, 20 proc. (37 589 zł) na szkolnictwo i oświatę, 12 proc. (22 586 zł) na opiekę społeczną, 6 proc. (11 920 zł) na przedsiębiorstwa, biura, drukarnie, pralnie, 2 proc. (2,5 tys. zł) na kulturę i pożarnictwo, 1 proc. (2 tys. zł) na rolnictwo, handel i przemysł.

W tym samym czasie budżet miejski przeżywał poważne kłopoty w związku z kryzysem w tkactwie i budową nowego gmachu szkolnego. W sprawozdaniu z działalności Rady Miejskiej w 1926 r. napisano: „Żadnych poważniejszych prac, poza sprawą bezrobocia i uruchomienia z inicjatywy Magistratu miejskiego przytułku, Rada nie dokonała. Przyczyną tego był brak funduszy i regulowanie przez magistrat rachunków wynikłych z budowy gmachu szkolnego”. Na uregulowanie tych rachunków oraz rozpoczęcie brukowania ulic Rada Miejska zaciągnęła pożyczkę z Banku Komunalnego w wysokości 15 tys. Pierwsza kadencja władz samorządowych miasta i powiatu upłynęła pod znakiem trudności ekonomicznych. Nad drugą zaciążyły zmiany polityczne w kraju.

Przejęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego osłabiło jego przeciwników politycznych z endecji, którzy dominowali w samorządach takich miast jak Turek. Jednocześnie zarysowała się tendencja ograniczania demokracji i samorządności na rzecz wzmocnienia władzy centralnej. Można to było zauważyć po pierwszym przemówieniu starosty na inauguracyjnej sesji Sejmiku Powiatowego II kadencji 21 listopada 1927 r.

W wyborach do Rady Miejskiej zgłoszono 10 list i 99 kandydatów: Blok Ewangelicki (8 kandydatów); Właściciele nieruchomości i rolnicy (18); Polska Partia Socjalistyczna (16); Organizacja Syjonistyczna w Polsce (3); Organizacja Żydów Ortodoksów (35); Organizacja „Mizrachi” (3); Chrześcijański Związek Zawodowy (35); Żydowski Związek Rzemieślniczy w Turku (3); Związek Kupców w Turku (4); Wolne kandydaty (3). Wybory przyniosły sukces socjalistom. Burmistrzem został robotnik tkacki Julian Mielcarek, a zastępcą Leon Szlezyngier (obaj z PPS), ale opozycja mieszczańsko-żydowska była bardzo silna. Na jej czele stali byli członkowie magistratu: Kaczorowski, Ścibior i Gerson. W marcu 1928 r. razem z pięcioma innymi radnymi zgłosili oni wniosek o skontrolowanie budżetu. Okazało się, że Rada Miejska ma 160 tys. zł długu. Opozycja domagała się wyjaśnień, a burmistrz starał się doprowadzić do głosowania nad budżetem. W głosowaniu (14:9) wygrali przeciwnicy socjalistycznego burmistrza i cały magistrat został odwołany. Z kolei starosta rozwiązał Radę i wyznaczył termin nowych wyborów na sierpień 1928 r. Do tego czasu starosta wyznaczył burmistrza komisarycznego, został nim Paweł Mieszkowski.

W wyborach w 1928 r. zgłoszono siedem list. Stronnictwo Ewangelickie (3 kandydatów); Polska Partia Socjalistyczna (15); Mieszczański Blok Gospodarczy (19); Międzypartyjny Żydowski Blok Narodowy; Związek Rzemieślników Żydowskich; Właściciele posiadłości miejskich i podmiejskich (4); Towarzystwo

Ortodoksów „Aguda” (3). Na 5057 uprawnionych do głosowania, w wyborach uczestniczyły 3922 osoby (77 proc.). Najwięcej reprezentantów mieli: PPS – 10, Mieszczański Blok Gospodarczy – 6 i Związek Rzemieślników Żydowskich – 4. Burmistrzem został Ignacy Grześkiewicz, kandydat Bloku Mieszczańskiego. Nowy burmistrz nie mógł jednak ze względów zdrowotnych uczestniczyć aktywnie w pracach samorządu, dlatego już w następnym roku radni znów musieli szukać kandydata na to stanowisko. Podczas posiedzenia Rady Miejskiej w maju 1929 r. Szlezynghier ponownie zgłosił Mielcarka, natomiast radni Kaczorowski i Ścibior Franciszka Stawickiego. Ponieważ głosowanie pozostało nierozstrzygnięte, starosta znów mianował Pawła Mieszkowskiego burmistrzem komisarycznym. Po roku Rada Miejska dokonała wyboru – burmistrzem został Franciszek Stawicki.

Brak stabilności personalnej we władzach miejskich utrudniał skuteczną pracę nad sprawami komunalnymi. Tym bardziej że środki finansowe będące w dyspozycji magistratu wciąż były niewystarczające. W grudniu 1928 r. miasto zaciągnęło w Banku Komunalnym pożyczkę w wysokości 60 tys. zł. Spłata tego kredytu przypadła na lata wielkiego kryzysu. W sierpniu 1930 r. Magistrat Turku pisał do Komunalnego Funduszu Pożyczkowego przy Polskim Banku Komunalnym w Warszawie:

„Stan finansowy tutejszego Magistratu jest do tego stopnia zagrożony, że w każdej chwili grozi bankructwem. Miasto Turek byt swój opierało i opiera na tkactwie–chalupnictwie, obecnie wobec ogólnego zastoju tkactwo to coraz więcej upada i dzisiaj znajduje się w położeniu bez wyjścia skutkiem czego masy tkaczy chalupników pozostały bez pracy, przez co Magistrat zmuszony jest wspomagać z funduszy opieki społecznej wydając na ten cel niewspółmiernie duże do całości budżetu kwoty. Stan ten ujemnie odbija się na finansach Magistratu tak, że nie mając środków Magistrat wpada coraz więcej w długi, które z konieczności zaciągnąć musi, bądź pod postacią weksli, bądź gotówki płacąc dość znacznie wysokie procenta, które z kolei rzeczy obciążają budżet”.

Bank udzielił miastu bezzwrotnej zapomogi w wysokości 10 tys. zł. Nie była to suma wystarczająca, dlatego już w następnym roku magistrat musiał prosić urząd wojewódzki o udzielenie kredytu na pokrycie kosztów utrzymania przytułku dla starców. Oszczędzano także na wydatkach administracyjnych. Na początku lat 30. stałym pracownikiem magistratu pozostawał jedynie burmistrz, a pracowników administracji ogólnej, obsługujących cały powiat było około dziesięciu.

W 1931 r. w Turku pojawił się nowy starosta Stanisław Nożyński. Dwa lata później zmieniona została organizacja samorządu terytorialnego w Polsce. Przedłużono kadencję organów wybieralnych oraz zmieniono niektóre nazwy: sejmiku powiatowego na radę powiatową i magistratu na zarząd miejski. Wzmocniona też została funkcja burmistrza i starosty. W 1934 r. odbyły się wybory samorządowe. W Turku zgłoszono trzy listy kandydatów: Powszechny Blok Wyborczy Pracy dla Samorządu (uzyskał trzynastcie mandatów); Lista Narodowa (dwa mandaty); Zjednoczony Blok Żydowski (dwa mandaty). Z pierwszej listy weszli do rady zwolennicy sanacji, burmistrzem wprowadzie nadal pozostał sympatyk endecji Franciszek Stawicki, ale na jego zastępcę wybrano Ignacego Ścibiora, związanego bardziej z BBWR. Po roku Stawicki zrezygnował z funkcji i wyprowadził się do Poznania, a w Radzie Miejskiej Turku znów rozpoczęły się targi wokół wyboru następcy burmistrza. Ponieważ żaden z kandydatów nie zdobył wyraźnej przewagi znów powierzono władzę burmistrzowi komisarycznemu. Został nim pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, oficer rezerwy Antoni Kawecki,

który był burmistrzem Turku w latach 1936-1939. W 1937 r. nastąpiła jeszcze jedna zmiana w administracji. Starosta Nożyński został przeniesiony do Koła, a jego następcą został dotychczasowy wicestarosta koniński Antoni Sułkowski.

PARTIE, WYBORY, DZIAŁACZE

Wzrost aktywności obywatelskiej po 1918 r. widoczny był szczególnie w polityce. Sympatycy endecji, socjaliści, ludowcy nie mieli wcześniej możliwości prowadzenia legalnej działalności. Wraz z odzyskaniem niepodległości działacze polityczni zostali niejako zmuszeni do szybkiej organizacji i uaktywnienia się w okresie tworzenia instytucji władzy, w czasie wyborów oraz przy okazji konfliktów lokalnych. W Radzie Miejskiej Turku podziały polityczne początkowo nie były widoczne. Zgodnie z ogólnopolską tendencją samorząd miejski zdominowany został przez ugrupowania mieszczańsko-endeckie i żydowskie. W Sejmiku Powiatowym zachowana była względna równowaga pomiędzy dwiema siłami: Związkiem Ludowo-Narodowym (ZL-N) i Polskim Stronnictwem Ludowym. Trzecią grupę stanowili bezpartyjni.

W pierwszych wyborach sejmowych, w styczniu 1919 r., 64 proc. głosów w powiecie zdobyli endecy. Z listy wyborczej ZL-N zastępcą posła¹ został rzemieślnik Władysław Kaczorowski, późniejszy burmistrz Turku. Ludowcy otrzymali 25 proc. głosów, który to wynik w rolniczym powiecie raczej świadczył o niewielkiej identyfikacji ludności wsi z programem ruchu ludowego. Polskie Stronnictwo Ludowe było wprowadzone wtedy na krótko zjednoczone, ale w powiecie tureckim działała jeszcze jedna partia chłopska: Polskie Zjednoczenie Ludowe. Jej organizatorem był ks. Bliziński z pobliskiego Liskowa. W wyborach w 1919 r. zastępcą posła z tej listy został Józef Dziennicki – rolnik z Niemysłowa. Polska Partia Socjalistyczna zdobyła w powiecie 605 głosów (1,4 proc.). O głosy robotnicze walczyły też żydowskie organizacje: „Bund” i „Poalej-Syjon”.

W pierwszych latach niepodległości panorama polityczna Turku obejmowała większość partii działających wówczas w Polsce. Najsilniejszy był Związek Ludowo-Narodowy. W jego organizacji pomógł ziemianin z Muchlina Wincenty Orłowski. Lokal ZL-N mieścił się w domu pani Cichockiej przy ul. Kaliskiej. Do najaktywniejszych działaczy endecji należeli: Kaczorowski, Łażewski, Świerczyński, Milewska. Endecja miała wpływy wśród nauczycieli, urzędników, w związkach rzemieślniczych i kupieckich. Narodowcy pomagali w rozwoju kółek gimnastycznych „Sokoła”, kombatanckiego Związku Powstańców i Wojaków, Narodowej Organizacji Kobiet oraz posiadali wpływy w jednostkach ochotniczej straży ogniowej. Wyraźnie endecki profil polityczny miał „Posiew”, jedyne pismo ukazujące się w powiecie w 1922 r. Od maja do grudnia wydano 29 numerów tego pisma. W 1922 r. w powiatowym zjeździe ZL-N uczestniczyło ok. 600 osób. Na zjazd okręgowy do Kalisza wybrano czterech delegatów: Bolesława Łażewskiego, Michała Zielonkę, Franciszka Stawickiego i Wacława Rusina.

¹ Funkcja zastępcy posła w okresie przedwojennym oznaczała, że w momencie wygaśnięcia mandatu poselskiego (np. z powodu śmierci lub rezygnacji) na miejsce posła wchodził jego dotychczasowy zastępca. W okresie międzywojennym w Turku nie było takiego przypadku i zastępcy posłów nigdy nie uzyskali mandatu.

W wyborach w 1922 r. na Chrześcijański Związek Jedności Narodowej oddano 21 proc. głosów. Posłem został Bolesław Łażewski, który w 1918 r. pracował w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, a później na terenie Turku uczestniczył w tworzeniu organów władzy, w 1924 r. podjął pracę w Najwyższej Izbie Kontroli (NIK). W sąsiednim okręgu wyborczym (Konin, Koło, Łęczycza) posłem został turkowski starosta Aleksander Dzierżawski. Z okręgu konińskiego posłem był też znany działacz endecki Wawrzyniec Sielski z pobliskiej Wyszyny, który w 1924 r. złożył mandat poselski, ponieważ został sędzią pokoju w Turku.

W wyborach 1922 r. sukces odnieśli ludowcy. Stronictwa „Piast” i „Wyzwolenie” uzyskały razem 61 proc. Zastępcą posła z PSL „Wyzwolenie” został Stefan Adamek z Bibijanny, a Stefan Rutkowski z Jeziorska został zastępcą senatora. Z PSL „Piast” zastępcą posła został Franciszek Jagiełło. Jedno z najaktywniejszych kół „Piasta” w powiecie działało przez wiele lat we wsi Cisew, gdzie przewodniczącym koła był Władysław Kowalski. Natomiast „Wyzwolenie” miało silne wpływy na południu powiatu w gminach Jeziorsko i Goszczanów. Na wsi działał także Związek Zawodowy Robotników Rolnych RP, który w latach 20. kilkakrotnie organizował strajki wymuszając na przedstawicielach ziemiaństwa poprawę warunków pracy.

W strajkach robotników rolnych uczestniczył także Leon Szlezyngier, legionista, kombatan, działacz robotniczy. Już w 1918 r. zorganizował w Turku pierwsze koło PPS. W lokalu organizacji przy ul. Kaliskiej prowadził Bibliotekę Robotniczą i czytelnię prasy socjalistycznej. Był korespondentem ogólnopolskiego organu prasowego PPS „Robotnik”. Od 1920 r. organizował obchody Święta Pracy. Za uczestnictwo w strajkach był kilkakrotnie zatrzymywany przez policję. Szlezyngier działał także w strukturach związkowych tkaczy, reprezentując ich w kaliskiej radzie okręgowej. W 1922 r. w wyborach parlamentarnych PPS zdobyła 13 proc. głosów w powiecie.

Ruch robotniczy w Turku miał też swoich radykałów – zwolenników partii komunistycznej. Radykalnymi działaczami robotniczymi byli w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości Michał Drzewiecki i Ignacy Skórnik. W 1919 r. kandydowali do sejmu z listy PPS (wybory te Komunistyczna Partia Polski zbojkotowała), później w protokołach policyjnych i sądowych figurowali jako „komuniści” i „bolszewicy”. Trudno dziś określić jakie były rzeczywiste wpływy partii komunistycznej w Turku. W publikacjach z okresu PRL tendencyjnie podkreślano aktywność przedwojennych komunistów na terenie miasta. Jednak dokumentacja źródłowa przeczy tezie o sile ruchu komunistycznego w Turku. W 1924 r. „Gazeta Kaliska” pisała o likwidacji komórki partii komunistycznej w Turku i w Kaliszu, i o aresztowaniu czterech młodych Żydów. W 1925 r. „Echo Tureckie” z oburzeniem pisało o rozrzucaniu w mieście „czerwonej bibuły”, a gdy przed świętem 1 Maja przy ul. Dobrskiej ktoś umieścił komunistyczne napisy, lokalna gazeta skomentowała to następującym tytułem: „Do czego już dochodzi. I w Turku są wielbiciele Lenina”.

Po zamachu majowym Piłsudskiego w 1926 r. sytuacja polityczna w prowincjonalnych miastach zaczęła się zmieniać. Mimo że wcześniej w samorządzie i administracji państwowej dominowali endecy, zaraz po zamachu władze Turku przesłały do Warszawy kilka wiernopoddańczych listów, a „Echo Tureckie” zamieściło przedruki z prasy sanacyjnej. W rok później podczas wyborów samorządowych sukces odnieśli socjaliści, co mogło być m.in. konsekwencją przejścia władzy w Warszawie przez byłego socjalistę Józefa Piłsudskiego. Po tych wyborach burmistrzem został działacz PPS Julian Mielcarek, a Szlezyngier był jego

zastępcą. I choć po roku w magistracie nastąpiły zmiany, to Mielcarek uzyskał stanowisko zastępcy burmistrza, a członkowie PPS jeszcze w latach 30. posiadali w Radzie Miejskiej Turku ok. jednej trzeciej mandatów.

Nową organizacją, która rozpoczęła działalność po maju 1926 r. był Bezpартyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR), który od początku miał szerokie poparcie administracji. Przed wyborami w 1928 r. komitet BBWR wydawał specjalną jednodniówkę, która później znalazła się w „Echu Tureckim” w formie oddzielnej rubryki. Agitując wśród urzędników, nauczycieli oraz w wielu środowiskach BBWR zdołał przyciągnąć kilku lokalnych polityków. Do Bloku przeszedł ze Stronnictwa Chłopskiego Edmund Waczyński i Stefan Rutkowski (dawniej PSL „Wyzwolenie”). Ponadto w trakcie kampanii wyborczej za BBWR opowiedzieli się m.in.: Kazimierz Buchali, Henryk Kałużyński, Józef Krysztoforski i Tomasz Szymański (prezes Komitetu Powiatowego BBWR) oraz August Miller.

Kampania wyborcza 1928 r. miała wyjątkowo burzliwy przebieg. Zdarzały się przypadki rozbijania wieców przez politycznych konkurentów. W kampanię zaangażowało się wielu mieszkańców miasta i powiatu. Za Stronnictwem Narodowym opowiedzieli się m.in.: Sławomir Gawroński – ziemianin z Żuk, Dąbrowski – szewc z Turku; Stronnictwo Chłopskie wspierali: Kurowski, Kominiarczyk i Maciaszczyk; PSL „Wyzwolenie”: Stefan Filipczak, Władysław Wincior, Józef Marcinkowski, Ignacy Mularek; PSL „Piast”: Adam Kurczewski z Turku, Bukowiecki ze Skarżyna. Uaktywnili się też sympatycy komunistów. W 1927 r. kilkakrotnie rozrzucano w mieście ulotki Związku Młodzieży Komunistycznej, a u Fuksa Chaji, Icka Pulwermachera i Chamy Kibali znaleziono biuletyny łódzkiego Komitetu Okręgowego Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR).

Ostateczny wynik wyborów w powiecie był następujący: PSL „Wyzwolenie” – 44 proc., PPS – 16,8 proc., Stronnictwo Chłopskie – 10,8 proc., Lista Katolicko-Narodowa – 8,6 proc., mniejszości narodowe – 8,6 proc., BBWR – 6,5 proc., PSL „Piast” i Chrześcijańska Demokracja (ChD) – 3,6 proc. Z listy PSL „Wyzwolenie” posłem został Ignacy Mularek, student medycyny ze wsi Pęczniew, od 1923 r. prezes Zarządu Powiatowego PSL. Z listy BBWR mandat poselski zdobył Stefan Rutkowski z Jeziorska. Zastępcami posłów zostali: Franciszek Gnatowski (PSL „Wyzwolenie”) ze Smulska, Edmund Waczyński (SCh później BBWR), Leon Szlezyngier (PPS). Frekwencja w wyborach w 1928 r. wynosiła 91,4 proc. W dwa lata później podczas tzw. wyborów brzeskich, kiedy to administracja rządowa zaostrzyła formy walki z opozycją frekwencja w powiecie tureckim spadła do 84,7 proc. Lista antysanacyjnego Centrolewu została unieważniona (22 proc. głosów), a BBWR dzięki zmasowanej akcji propagandowej popartej naciskami administracyjnymi zdobył w powiecie 40,2 proc. głosów i uzyskał trzy mandaty poselskie (w okręgach Kalisz, Turek, Wieluń). Posłami zostali Felicjan Sławoj-Składkowski i dawny ludowiec Edmund Waczyński. W tych wyborach drugie miejsce zdobyło Stronnictwo Narodowe (30,7 proc.). Kolejne wybory w 1935 r. odbyły się przy jeszcze mniejszej frekwencji: głosowało 35 proc. uprawnionych, co było m.in. wynikiem bojkotu ogłoszonego przez endecję. Posłem znów został generał Składkowski.

Lata 30. przyniosły zmiany w życiu politycznym kraju, co znalazło swoje odbicie również na prowincji. W 1931 r. połączyły się Stronnictwa „Piast” i „Wyzwolenie” w jedno Stronnictwo Ludowe. Uroczystość zjednoczenia

w Turku odbyła się w siedzibie zarządu powiatowego stronnictwa przy ul. Dobrowskiej. W 1933 r. podczas drugiego zjazdu powiatowego prezesem zarządu PSL wybrano ponownie Ignacego Mularka, który działał też w ZMW „Wici” (był sekretarzem Zarządu Głównego). Do zarządu powiatowego weszli jeszcze: Adam Kurczewski, Leonard Bartosik, Franciszek Brzychca i Marian Kucharski. Koła SL istniały w 24 wsiach powiatu. W środowisku wiejskim działalność polityczną prowadzili też: Edmund Waczyński i nauczyciel Górawski, zakładając struktury prosanacyjnych organizacji ludowych. W Turku prorządowa organizacja młodzieżowa Straż Przednia powstała w gimnazjum, gdzie dyrektorem był Andrzej Mazur, członek władz powiatowych BBWR. Taki sam charakter miał utworzony w mieście Legion Młodych.

W pierwszej połowie lat 30. kryzys gospodarczy spowodował zmniejszenie aktywności politycznej. Choć to właśnie wtedy doszło do strajków tkaczy (w 1932 r. i w 1934 r.), a komuniści zorganizowali w Turku na nowo Komitet Dzielnicowy KPP i MOPR. Jednak ich wpływy ograniczały się przede wszystkim do środowisk żydowskich, a protesty tkaczy miały wyłącznie socjalny charakter. Dopiero po 1935 r., gdy kryzys minął, w mieście zaczęła się odradzać działalność partii, od lewicy po prawicę. W obozie narodowym oprócz istniejącego już Stronnictwa Narodowego (SN) uaktywniły się grupy młodych działaczy. Tzw. Koła Młodych SN powstały w latach 1935-1936 w trzech miastach i 21 wsiach powiatu. W Turku w grupach tych działali m.in. Stanisław Sękalski, Mateusz Michnicki, Józef Świerczyński, Tadeusz Piasecki, ks. Nowak, Sekura, Kurc. Natomiast studenci Tadeusz i Włodzimierz Pietrzakowie próbowali rozwinąć działalność skrajnie prawicowego Obozu Narodowo-Radykalnego. W 1939 r. w całym powiecie do Stronnictwa Narodowego należało 950 członków zorganizowanych w 32 kołach.

Młodzież wciągana była także w działalność ruchu ludowego poprzez organizowanie Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W latach 1937-1938 doszło do strajków chłopskich, które miały szczególnie gwałtowny przebieg na południu powiatu. Koordynatorem protestów był Stefan Lesiecki, prezes Zarządu Powiatowego SL i Józef Kucharski – sekretarz. W październiku 1938 r. Sąd Grodzki w Turku skazał na trzy miesiące aresztu kilku uczestników tych strajków: Bronisława i Bolesława Świtalskich, Kazimierza Kowalskiego, Władysława Rosiaka, Józefa Malszyńskiego, Tomasza Zuczka i Franciszka Janiaka. Po wybuchu wojny zostali zwolnieni. Akcje strajkowe wzmocniły struktury SL w powiecie. W 1939 r. było tu 47 kół stronnictwa i 939 członków. Protesty rolników spotkały się z poparciem socjalistów turkowskich. Obok Leona Szlezyngiera ludowców wspierał także Jan Kowalski nauczyciel z Dobrej. Poza tym działalność PPS ograniczała się przede wszystkim do miasta. Według oceny starosty wysyłającego do wojewody raporty o sytuacji w powiecie, w 1939 r. było tu ok. 30. członków PPS zorganizowanych w dwóch kołach. W tym samym czasie nie było już formalnych struktur Komunistycznej Partii Polski (rozwiązanej przez Stalina). Z badań Antoniego Czubieńskiego wynika, że przed rozwiązaniem kompartii w powiecie tureckim KPP miała sześciu członków zorganizowanych w dwóch kołach: w Turku i w Feliksowie.

Po rozwiązaniu BBWR w jego miejsce powstał (1937 r.) Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) – organizacja również sanacyjna, ale o bardziej narodowym charakterze. W Turku OZN opierał się na pracownikach administracji i nauczycielach. W 1937 r. utworzono Zarząd Powiatowy OZN, w skład którego weszli: Tomasz Szymański – rejent, Antoni Kawecki – burmistrz, Jerzy Skotow-

ski – nauczyciel, Ignacy Michalak – robotnik, Tomasz Opitz – tkacz, Roman Szefel – tkacz, Józef Chrzęściewski – ślusarz. W 1938 r. w gimnazjum powstał prostanacyjny Związek Młodzieży Polskiej. Działaczami organizacji porządowych byli też dyrektorzy tej szkoły: Marian Cieplak i Kazimierz Skowroński. Do OZN należało 541 członków zorganizowanych w trzynastu kołach. W działalności OZN silnym atutem była osoba premiera Składkowskiego, który często przyjeżdżał do Turku i pomagał władzom miasta. W ostatnich wyborach parlamentarnych w 1938 r. mieszkańcy po raz kolejny wybrali generała Składkowskiego na posła, a senatorem z Turku został rejent Szymański.

BIEDA I BEZROBOCIE

Odzyskanie niepodległości nie wpłynęło w znaczącym stopniu na zmianę sytuacji ekonomicznej miasta i powiatu. Początkowo sytuacja gospodarcza uległa nawet pogorszeniu, co wynikało z ogólnokrajowej tendencji: skutków wojny, a później kryzysu gospodarczego i konfliktu celnego z Niemcami.

W 1919 r. w Turku z zakładów użyteczności publicznej działała elektrownia, poczta, dwie cegielnie, młyn parowy, tartak, mleczarnia, fabryka terpentyny. Największym prywatnym przedsiębiorstwem była fabryka Augusta Millera, w której pracowało około stu osób. Współpracowały z nią liczne warsztaty chałupnicze, które produkowały halki, firanki, tkaniny fartuchowe, płócenka bawełniane itp. Jednak przy najmniejszym osłabieniu koniunktury przestawały otrzymywać zlecenia, co podcinało byt całych rodzin utrzymujących się z tkactwa. Dodatkowo sytuację tkaczy z miasta pogarszał fakt, że zlecenia trafiały do ludności z okolicznych wsi, która utrzymywała się z rolnictwa i zadowalała się mniejszym wynagrodzeniem za pracę przy warsztacie tkackim. Prowadziło to do wzrostu niezadowolenia wśród turkowskich tkaczy; np. w 1925 r. Wydział Powiatowy informowano o skutkach kryzysu w tkactwie:

„Rozszerzające się w Turku bezrobocie w przemyśle tkackim doprowadziło setki rodzin tkaczy chałupników do strasznej nędzy. Niektóre rodziny po wyczerpaniu w uzyskaniu pracy wszelkich możliwych środków od kilku dni przynierają głodem. W związku z tym pomiędzy bezrobotnymi zaczyna się ferment, który mógłby w razie nie udzielenia im pomocy materialnej przybrać groźne rozmiary”.

W tym samym czasie cytowany już poseł Fiderkiewicz konstatował:

„Ludność miasta trudniła się rzemiosłem oraz chałupniczym tkactwem. Niemilośnie wyczyszczeni przez właścicieli wielkich fabryk, musieli pracować dniem i nocą, by zarobić na nędzne utrzymanie. Klęli, lecz rzadko strajkowali, obawiali się bowiem fabrykantów oraz ich agentów, którzy dostarczali im przędzę i płacili za utkanie materiałów”.

W drugiej połowie lat 20. sytuacja w turkowskim tkactwie nieco się poprawiła, ale nie na długo, gdyż światowy kryzys ekonomiczny (1930-1935) doprowadził do ograniczenia produkcji, co w konsekwencji oznaczało wzrost bezrobocia. Liczba czynnych krosien spadła w Turku z czterech tysięcy do pięciuset, a liczba rodzin utrzymujących się z tkactwa, z tysiąca do stu. Zarobki pracujących chałupników wahały się w granicach 4-8 zł tygodniowo.

W 1935 r. według spisu powszechnego w mieście była jedna cegielnia, trzy kuźnie, pięć zakładów ślusarskich, pięć zegarmistrzowskich, trzy blacharskie, jedna olejarnia, 24 firmy włókiennicze, siedem zakładów stolarskich, trzy młyny, 19 piekarń, 18 masarni, dwie mleczarnie, 34 zakłady krawieckie, 13 szewskich, dwie drukarnie, trzy przedsiębiorstwa budowlane, 10 zakładów fryzjerskich, osiem firm transportowych i jedna firma ogrodnicza. W całym powiecie było zarejestrowanych 630 przedsiębiorstw, ale tylko cztery z nich zaliczano do średnich. Rolnictwo było rozdrobnione. Najwięcej było gospodarstw rolnych o powierzchni od 2 do 10 hektarów, w większości uprawiano żyto i ziemniaki.

Turek zlokalizowany na peryferiach Wielkopolski i województwa łódzkiego (do którego należał aż 19 lat) miał w dodatku kiepskie warunki komunikacyjne, co utrudniało wymianę towarową i nie sprzyjało rozwojowi gospodarczemu. Po przejściu do woj. poznańskiego okazało się, że w powiecie tureckim jest najgorsza sieć dróg bitych. Znaczenie ogólnokrajowe miała jedynie droga prowadząca z Kalisza przez Turek i Koło do Warszawy. Drogi o znaczeniu wojewódzkim łączyły Turek z sąsiednimi miejscowościami: Tuliszkowem, Władysławowem, Uniejowem, Dobrą. Pozostałe drogi miały znaczenie lokalne i nie były całkowicie utwardzone. Przejazd jedyną w powiecie kolejką wąskotorową utrwalił na kartach swego pamiętnika poseł Fiderkiewicz:

„Z Kalisza do Turku jest zaledwie 50 km, ale kolejką wąskotorową podróż trwała nie mniej niż pięć, a bywało i osiem godzin. Pociąg stawał nie tylko na każdej stacji, lecz również przy mostkach, które konduktorzy sprawdzali przed każdym przejazdem. Mimo, że pociąg jechał wolno wagony skrzypiały jakby się miały rozlecieć, a nierówność szyn powodowała podrzucanie wagonami, podobnie jak wozem przejeżdżającym po wyboistej drodze. Choć przez mostki pociąg przesuwiał się jak żółw, odczuwało się, że lokomotywa i wagony przechylały się w tę lub w tamtą stronę”.

Władze miejskie wielokrotnie starały się zwrócić uwagę rządu na potrzebę doprowadzenia do Turku linii kolei szerokotorowej. Okazją do tego była budowa kolei Częstochowa – Włocławek w latach 20. oraz pomoc premiera Składkowskiego świadczona miastu pod koniec lat 30. Jednak kolej z Częstochowy ominęła Turek, a premierowi Składkowskiemu wybuch wojny uniemożliwił realizację wszystkich obietnic. Zarząd miejski był adresatem wielu prośb o pomoc, takich jak ta z 1938 r.: „Jestem bez ubrania, bez koszuli, nie mam butów i jest mi zimno. W domu ojciec mój (rzemieślnik) jest bez pracy. Mam jeszcze 12-letniego brata, 15-letniego brata, 19-letnią siostrę i wszyscy jesteśmy głodni. Proszę zarząd o jakąś pomoc”.

Pomoc taką organizowały nie tylko władze miasta. Generał Składkowski w 1936 r. sfinansował zakup węgla i ziemniaków dla 320 rodzin, polecił też zorganizowanie kuchni miejskiej, wydającej obiady najbiedniejszym. Dzieciom kupował paczki z odzieżą i żywnością, a uczniom fundował stypendia i nagrody. Dzięki jego inicjatywom oraz stabilniejszej polityce władz samorządowych w latach 1938-1939 liczba bezrobotnych w Turku zmalała do ok. 500 osób. W łagodzeniu problemu bezrobocia pomagała też emigracja zarobkowa. Miała ona głównie charakter sezonowy i dotyczyła w większym stopniu ludności powiatu niż miasta. Tylko w ciągu 1938 r. z powiatu tureckiego za pracę do Niemiec wyjechało 1027 osób.

SPOŁECZEŃSTWO

Pierwsze organizacje i stowarzyszenia działały w Turku jeszcze w okresie zaborów. W czasie I wojny światowej nie było warunków do zwiększenia aktywności tych organizacji i dopiero odrodzenie się państwa polskiego oraz stabilizacja życia społecznego i zawodowego wpłynęły na wzmocnienie więzi międzyludzkich poprzez podejmowanie inicjatyw przez różne środowiska. Najbardziej wpływową organizacją był Związek Rzemieślników Chrześcijańskich (ZRCh), który powstał już w 1917 r. W latach 20. rzemieślnicy wybudowali pierwszą w mieście salę teatralną. W 1924 r. w siedzibie Związku przy ul. Kaliskiej założono bibliotekę i uruchomiono „przedsiębiorstwo kinematograficzne”. W 1927 r. poświęcony został związkowy sztandar. Oprócz ZRCh w okresie międzywojennym powstało jeszcze kilka podobnych organizacji zawodowych: Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spożywców, Związek Zawodowy Chałupników Szewców. W 1930 r. powstał Bank Spółdzielczy Rzemieślników i Kupców, jego szefem został Ignacy Scibior.

Rolnicy z miasta i powiatu zorganizowani byli w Związku Kółek Rolniczych i w Okręgowym Towarzystwie Rolniczym oraz w Związku Zawodowym Robotników Rolnych RP. To właśnie ten ostatni związek organizował na początku lat 20. strajki w folwarkach, zmuszając właścicieli do podpisywania umów zbiorowych. W mieście najbardziej „bojowym” związkiem zawodowym był Związek Robotników Przemysłu Włókienniczego, związany z działaczami PPS. Ponadto istniały jeszcze: Związek Robotników Niefachowych i Stowarzyszenie „Tkacz”. Organizacje te zrzeszone były w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych. Własne związki mieli też pracownicy Urzędów (Związek Urzędniczy). Ponadto działały stowarzyszenia branżowe, takie jak: Stowarzyszenie Kupców Polskich, powstałe już w 1918 r. (przewodniczący Mieczysław Kaczorowski). Było też Stowarzyszenie Lokatorów, Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości. Już w 1919 r. powstało w Turku pierwsze ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZPNSP). Na jego czele stanął Józef Stach. Początkowo do ZPNSP należało 15 nauczycieli, ale już w dwa lata później liczba ta wzrosła do 39. Wtedy też utworzono oddział powiatowy związku, którego prezesem został Roman Żuchowski, kierownik szkoły w Dobrej (później w Turku). Kolejnymi prezesami związku byli: Franciszek Robakiewicz, Stefan Kukulski i Józef Turek. W 1939 r. do związku należało 72 nauczycieli z Turku i najbliższej położonych wsi.

Liczba stowarzyszeń społecznych nie była stała. W 1925 r. było ich 46. Koordynacją działań niektórych z tych stowarzyszeń zajmowała się administracja. W latach 20. starosta stał na czele Powszechnej Komisji Organizacji Społecznych. Większość z tych stowarzyszeń prowadziła działalność charytatywną. Z myślą o ludziach pozostających bez pracy powołano Komitet Pomocy Bezrobotnym. Zbiórkę pieniędzy na „kroplę mleka dla sierot” przeprowadzała Narodowa Organizacja Kobiet. W czasach wielkiego kryzysu do koordynacji działań charytatywnych znów włączyła się administracja, tworząc Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Środowiska kombatanckie miały swój Związek Strzelecki. Na czele tej największej organizacji kombatanckiej stał Leon Szlezyngier. Istniał również Związek Peowiaków (66 członków), Związek Powstańców i Wojaków, Związek Oficerów Rezerwy. Pod koniec lat 30. uaktywniła się Liga Obrony Powietrznej i Powszechny Komitet Obrony PLOT.

Aktywni społecznie byli także księża. Za ich zgodą i z ich pomocą działało Katolickie Towarzystwo Dobroczynności, a duszpasterze należeli do wielu organizacji świeckich, często pełniąc tam znaczące funkcje, tak jak np. ks. prałat Michał Majewski prezes Polskiej Macierzy Szkolnej. Ks. Majewski był proboszczem parafii do 1931 r. i w tym czasie aktywnie uczestniczył w życiu społecznym miasta. W pracy z młodzieżą pomagał mu ks. Jan Kobierski, prowadzący od 1924 r. drużynę żeńską ZHP. Parafia turkowska była jedną z największych w diecezji włocławskiej. W 1924 r. wizytował ją biskup Władysław Krynicki. Od 1931 r. proboszczem w Turku był ks. prałat Józef Florczak, człowiek wszechstronnie wykształcony (uzyskał doktoraty w Petersburgu, Rzymie i Padwie) i obyty (przez wiele lat pracował w Watykanie). Dzięki jego staraniom powołany został Komitet Malowania Kościoła w Turku, na zlecenie którego znany krakowski artysta Józef Mehoffer wykonał wiele prac: malowanie prezbiterium, malowanie obrazów ołtarzowych i stacji drogi krzyżowej, projekt pomników nagrobnych w prezbiterium; witraże okienne wykonał w krakowskiej pracowni. W sfinansowaniu tego przedsięwzięcia pomogły władze miasta oraz piętnaście tysięcy wiernych parafii wpłacających roczną składkę ustaloną przez Komitet.

O różnych wydarzeniach z życia miasta mieszkańcy mogli dowiedzieć się z prasy lokalnej. Inicjatywy prasowe podejmowano w przedwojennym Turku trzykrotnie. Po „Gazecie Powiatowej” (1919-1922) i tygodniku „Posiew” (1922), w 1924 r. przysłała kolej na „Echo Tureckie”, które ukazywało się do wybuchu wojny. Wydawaniem „Echa Tureckiego” zajmowały się władze powiatowe, choć początkowo sztyl wydawcy przejął na siebie anonimowy Komitet Redakcyjny, a w 1928 r. Zarząd Powiatowy BBWR. Pismo ukazywało się w nakładzie 250-500 egz., a jego redaktorami byli miejscowi społecznicy. Współtwórcą „Echa Tureckiego” był Leon Lubomir Kruszyński, weterynarz, a zarazem historyk regionu. Angażował się w organizowanie Klubu Sportowego „Tur” oraz w budowę nowego gmachu szkoły powszechnej. W „Echu Tureckim” zamieścił m.in. opis turkowskich cmentarzy, szkół średnich, teatru amatorskiego. Pierwszym redaktorem naczelnym „Echa Tureckiego” był Józef Żołnierz, nauczyciel gimnazjum, autor podręczników. Oprócz nich w „Echu Tureckim” publikowali także: Leopold Borysławski – starosta powiatowy, Władysław Folner – komendant policji, Gustaw Bartel – inspektor szkolny, Andrzej Mazur i Kazimierz Skowroński – dyrektorzy gimnazjum, Władysław Głębowski – inspektor samorządowy, Tadeusz Pietrzak – uczeń gimnazjalny, poeta, współtwórca gazetek szkolnych „Orzeł i miecz” i „Na przełomie”.

Analizując życie społeczne Turku w okresie międzywojennym należy pamiętać, że nie było to miasto jednolite pod względem narodowościowym. Podczas pierwszego powszechnego spisu ludności stwierdzono, że na 9 948 mieszkańców miasta Polacy stanowili 73,4 proc., Żydzi 23,5 proc., Niemcy 3 proc. W 1938 r. na 9 965 mieszkańców Polacy stanowili 71,7 proc., Żydzi 23,4 proc., Niemcy 5,4 proc. W powiecie dominacja ludności polskiej była wyraźniejsza. Mniejszości narodowe stanowiły 8 proc. ludności. Poza kilkoma wsiami (Tarnowa, Świnice, Wielopole, Brzeziny), gdzie gospodarowali rolnicy, którzy przybyli z Niemiec, gminy były zamieszkałe prawie wyłącznie przez Polaków. Natomiast w miastach powiatu ludność żydowska stanowiła ok. jednej trzeciej ogółu (w Dobrej blisko 50 proc.). Podział narodowościowy pokrywał się w dużej mierze z podziałem wyznaniowym.

Mniejszości wyznaniowe posiadały stałe miejsca kultu istniejące tu jeszcze w XIX w. Żydzi mieli też własną szkołę, a w niektórych dziedzinach gospodarki dominowali. Według danych z lat 30. 61 proc. Żydów pracowało w handlu

Ludność Turku według wyznania

rok	rzymskat.		prawosławne		ewangelickie		mojżeszowe		inne	
	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%	osób	%
1921	6544	65,8	26	0,3	699	7,4	2,678	26,9	6	0,01
1936	5612	59,9	20	0,2	972	10,3	2,762	29,5	1	0,06
1938	7095	92,9	7	0,09	535	7	brak danych		brak danych	

i drobnym przemysłem, 31 proc. zajmowało się rzemiosłem. Wśród najbogatszych Żydów był właściciel warsztatów tkackich Stempe, który zatrudniał ponad stu chałupników. Do bardziej zamożnych Żydów należeli także przemysłowcy Maber i Bykowski oraz Leszczyński (handlujący naftą). Żydzi mieszkali głównie przy ul. Szerokiej, Wąskiej, 3 Maja, Kaliskiej i w Rynku. Mieszkanie pochodzenia żydowskiego mieli zawsze w Radzie Miejskiej swoich przedstawicieli. Żydowska biedota stanowiła zaplecze dla działalności organizacji komunistycznych i socjalistycznego „Bundu”. W pierwszych wyborach parlamentarnych cztery listy żydowskie uzyskały w powiecie 5,3 proc. głosów, z czego większość oddano na listę Związku Ortodoksów. W latach 30. większe znaczenie uzyskało Towarzystwo „Mizrachi”. Starosta powiatowy w swoim sprawozdaniu z tego okresu wymienia osiemnaście żydowskich organizacji i instytucji działających na terenie miasta: Agudas Izrael, Organizacja Sjonistyczna, Liga Pomocy Pracującym w Palestynie, Organizacja Sjonistyczna „Mizrachi”, Linas-Hacedek „Dom noclegowy”, Towarzystwo „Ezrach”, Hoshomer-heleumi, Stowarzyszenie Robotnicze „Jutrznia”, Bank Handlowo-Przemysłowy, Bezpartyjna Kasa „Gmilus-Chesel”, Związek Rzemieślników Żydowskich, Cech Krawców, Cech Cholewkarzy, Cech Szewców, Związek Drobnych Kupców Żydowskich. Obok tych organizacji starosta wymieniał także nazwiska: Lewiński Mojsie, Gerson Samuel, Zimnawoda Hersz, Tondowski Ide, Lever Majlech, Narber Mojsie, Szubiński Mojsie i Hersz, Rezler Dawid, Fujara Chajm, Neuman Jachil, Neuman Memachan, Jachimowicz Binern, Kirszbaum Alje, Rubinsztajn Jakob, Zahn Zyskid, Włóczka Załme, Sarne Załme, Błaszowski Icek, Zammer Fajnel, Szejfe Abram, Lissak Najlech, Gold Dawid, Szajniak Bler. Aktywnie działało Towarzystwo Zjednoczonych Szkół Żydowskich i Żydowskie Towarzystwo Sportowe „Barkaha”.

O ile ludność żydowska stanowiła wyraźnie wyodrębnioną grupę, o tyle w przypadku mniejszości niemieckiej można mówić o postępującym procesie polonizacji. Dziesiątki rodzin niemieckich przybyłych do Turku w XIX w., uległo asymilacji. W przypadku tej mniejszości wyznanie nie było jednoznaczne z narodowością niemiecką. W całym powiecie było ok. 2700 ewangelików, z czego 88 proc. deklaroowało narodowość niemiecką. Wielu znanych mieszkańców miasta pochodzenia niemieckiego, żyjąc tu i pracując, na trwałe związało się z lokalną społecznością polską. Tacy ludzie jak Leon Sachs, pastor miejscowej parafii ewangelickiej czy fabrykant August Miller, identyfikowali się

nie tylko z miastem, w którym mieszkali, ale również z państwem polskim. Wysoki stopień tej identyfikacji potwierdzony został później w trudnym okresie okupacji.

Najaktywniejszą organizacją polityczną Niemców był Niemiecki Związek Ludowy (NZL). Przyjeżdżający z ramienia tej organizacji posłowie (m.in. J. Spickerman) w swoich wystąpieniach nawoływali do „otrząśnięcia” się z dotychczasowej apatii, przestrzegali też niemieckich kolonistów przed groźbą polonizacji. Z fragmentów sprawozdania starosty na ten temat można wywnioskować, że reakcja tutejszych Niemców na propagandę nie była po myśli agitatorów. W informacji ze stycznia 1927 r. starosta przytacza wymowny incydent. Otóż po wystąpieniu na zebraniu NZL, poseł Utta zaczął apelować o zapisywanie się do tej organizacji. Wtedy, według starosty: „spora część zebranych zaczęła się domagać, aby prelegent powtórzył swoje przemówienie w języku polskim, gdyż niemieckiego nie znają, co Utta uczynił z wielkim niezadowoleniem”. Nie dla wszystkich Niemców organizacje polityczne mniejszości narodowych były atrakcyjne. W 1928 r. podczas zakładania BBWR w Turku, do organizowania bloku włączyli się m.in. August Miller, Robert Ulbrycht i Henryk Hadl. W tym samym czasie w turkowskiej Radzie Miejskiej stronnictwo ewangelickie miało jednego przedstawiciela. W 1939 r. w ostatniej kadencji samorządu radnym był Karol Donadt. Obok wymienionych już Niemców turkowskich w życiu społecznym i ekonomicznym miasta znani byli także Karol Born, Stefan Zeger, Karol Opitz, Stefan Opitz. W latach 30. w Turku funkcjonowały też cztery niemieckie organizacje społeczne: Towarzystwo Społeczności Chrześcijańskiej (20 członków, prezes Helena Hajne), Ewangelicki Chór Kościelny (35 członków, w tym dziesięciu Polaków, prezes Roman Ibsz), Koło Związku Młodzieży Ewangelickiej (27 członków, w tym pięciu Polaków, prezes Leon Sachs), oraz Deutsche Volksevertan (11 członków, prezes Albert Rejnhold).

Stosunki Polaków z mniejszościami narodowymi w Turku były na ogół poprawne. Nie ma dokumentów, które mówiłyby np. o antypolskim nastawieniu miejscowych Żydów, natomiast są dowody wzajemnej współpracy. W 1927 r. zebranie Żydowskiego Bloku Narodowego odbywało się w sali endeckiego Związku Rzemieślników Chrześcijańskich. Zebranie to było związane z konfliktem w Radzie Miejskiej. Radni żydowscy opowiedzieli się wówczas przeciwko socjaliście Mielcarkowi i poparli opozycję złożoną głównie z narodowców. W 1928 r. starosta odnotował, że żydowska uroczystość zakończyła się odśpiewaniem... *Boże coś Polskę*. W 1930 r. podczas wyborów parlamentarnych doszło do porozumienia między Żydami i Niemcami, wynikiem tego było kandydowanie członków Niemieckiego Związku Ludowego z listy nr 17 Bloku Obrony Praw Narodowości Żydowskiej (uzyskała w powiecie 1650 głosów). W 1933 r. w zorganizowanej przez Żydów manifestacji protestującej przeciwko ekscesom antysemitkim w Niemczech uczestniczyli także Polacy.

Ta dobra atmosfera w stosunkach narodowościowych zaczęła się psuć pod koniec lat 30. Pojawiły się przypadki nawoływania do bojkotu żydowskich sklepów przez polskich handlowców i agresywne endeckie bojkówki młodzieżowe. Miały miejsce także drobne prowokacje żydowskich syjonistów wobec Polaków. Zjawiska te miały również podłoże ekonomiczne, ale dorobienie do tego ideologii nacjonalistycznej wzmagало konflikty. Nacjonalizm zaczynał być widoczny także w postawie niektórych Niemców. Odnotowywano częste

wyjazdy Niemców do rodzinnego kraju oraz kolportaż hitlerowskiej prasy. W miarę zbliżania się wojny postawa wielu Niemców wobec Polaków stawała się bardzo groźna.

KULTURA I OŚWIATA

Najdłuższe tradycje kulturalne posiadał w Turku teatr amatorski, który działał tu aktywnie jeszcze w XIX w. W 1918 r. przy Związku Rzemieślników Chrześcijańskich (ZRzCh) powstała Sekcja Dramatyczna. Miłośnicy teatru rozpoczęli starania o wybudowanie w Turku sali umożliwiającej organizowanie dużych przedstawień. W listopadzie 1919 r. odbyło się jej uroczyste otwarcie, a do końca roku Sekcja Dramatyczna wystawiła trzy sztuki. Przez długie lata reżyserem przedstawień był Franciszek Piórek, adwokat, miłośnik sztuki teatralnej. Spektakle przygotowywano niezwykle starannie, sprowadzając stroje nawet z Warszawy. W 1925 r. w sali ZRzCh wystawiono *Zemstę* Aleksandra Fredry. Dochód z imprezy przeznaczony został na opłacenie wpisowego dla najbiedniejszych uczniów gimnazjum. Najwięcej przedstawień organizowało istniejące od 1900 r. Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne „Lutnia”. Choć w przygotowanie sztuk wkładano dużo energii, to nie zawsze dopisywała frekwencja. „Echo Tureckie” z 12 kwietnia 1924 r. ubolewało, że na przedstawienie pt. *Tragedia dzieci* przyszyło bardzo mało osób, „podczas gdy występy siłacza Arnolda oraz jemu podobnych magików cieszyły się dużą popularnością”. Przedstawienia organizowali też członkowie Kółka Dramatycznego przy gimnazjum oraz młodzież studencka z Akademickiego Koła Turkowian. Do Turku przyjeżdżały teatry z Kalisza, Łodzi, Poznania i Warszawy. Większość takich występów recenzowana była potem w prasie i nie zawsze były to recenzje pozytywne. W 1927 r. po wystawieniu sztuki *Syn Casanovy* i *Don Juan* aktor Karol Adwentowicz został skrytykowany, za to że: „zlekceważa publiczność grą tak jakby gwałtownie spiesząco się na odjeżdżający pociąg”.

W okresie wielkiego kryzysu zainteresowanie teatrem nieco zmalało, co również znalazło odzwierciedlenie w recenzjach: „Dziwna opieszałość i bagatelizowanie przez miejscowe społeczeństwo wszelkich widowisk czynionych przy pomocy sił amatorskich. Mamy nadzieję, że jest to chwilową modą i w Turku powrócą dobre czasy, kiedy na parę godzin przed przedstawieniem zabraknie biletów” – pisano w 1933 r. Takie publikacje, jak również zaangażowanie się nowych ludzi w działalność dramatyczną nie mogło zmienić ekonomicznych realiów tych czasów. W 1935 r. zlikwidowane zostało Towarzystwo-Muzyczno-Dramatyczne „Lutnia”: „Smutne to, że się zaczęło od tak starego i tak zasłużonego towarzystwa. Ale trudno: kryzys dramatu i pieśni. Ludziom nie chce się śpiewać (może i racja), a dramatów to dość w życiu, jeszcze na scenie dodawać? Też nie ma sensu” – tymi słowami pożegnano w prasie zasłużoną „Lutnię”.

Mimo że formalnie „Lutnia” się już nie odrodziła, jej działalność podtrzymywały sekcje dramatyczne, śpiewacze i odczytowe Związku Rzemieślników Chrześcijańskich. Dzięki inicjatywie Związku już w 1925 r. powstało w Turku Kino „Stylowe”. Dyrektorem został Ignacy Ścibior (bilety kosztowały ok. 1 zł). Od razu też pojawił się problem uczestnictwa dzieci w filmowych projekcjach. Dozór szkolny wystąpił nawet do władz administracyjnych o wydanie policji zakazu wpuszczania dzieci ze szkół powszechnych na nieodpowiednie seanse.

Skończyło się na rozporządzeniu starosty w tej sprawie. Od 1935 r. wyświetlano w Turku filmy dźwiękowe. Kino spełniało też funkcje wychowawcze, wyświetlano filmy patriotyczne (*Kościuszko pod Racławicami*) i relacje z uroczystości państwowych (pogrzeb marszałka Piłsudskiego). W tym samym roku, w którym uruchomiono kino, zaczęto słuchać radia. Pierwszy „radio-telefon” zakupił starosta dla gimnazjum. Powstał klub radiowy, organizujący publiczne słuchanie audycji w gmachu gimnazjum. W 1937 r. w Turku i najbliższej okolicy było już 320 abonentów radiowych.

W mieście działały też orkiestry. W 1920 r. przy TMD „Lutnia” powstała Orkiestra Symfoniczna, w 1935 r. przy straży pożarnej powstała orkiestra smyczkowa, którą zorganizował prezes Mieczysław Kaczorowski. Zaczęto też tworzyć sekcję chóralską. Jeszcze wcześniej uaktywnili się uczniowie i nauczyciele gimnazjum, zakładając w 1930 r. Kółko Literacko-Dramatyczne. Niektóre imprezy kulturalno-oświatowe odbywały się każdego roku. Tak było np. ze świętem sadzenia drzewek. Ale już o konkursie piękności i wyborach „Miss Turku” informowano tylko w 1932 r.

Tradycje sportowe w mieście sięgały lat 20. W 1924 r. powstał Klub Sportowy „Tur”, w 1926 r. Harcerski Klub Sportowy „Lilija”, w 1927 r. Policyjny Klub Sportowy „Siła”, a w następnych latach Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Strzelecki Klub „Orzeł”. Najaktywniejszym klubem pozostawał jednak „Tur”, w którym oprócz sekcji piłkarskiej z czasem uruchomiono też sekcję tenisową i kolarską. Przy Związku Strzeleckim prowadzono sekcję automotocyklową, szachową i bokserską. Turkowska drużyna bokserów zdobyła w 1937 r. pierwsze miejsce w okręgu poznańskim. W 1935 r. rozpoczęto budowę sali Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przyzposobienia Wojskowego (KWFiPW) przy ul. 6 sierpnia (obecnie dom kultury). W latach 30. było więcej imprez o charakterze masowym. Ich propagatorem był głównie dr Aleksander Fordoński członek Rady Miejskiej, lekarz powiatowy, działacz kulturalny i sportowy. W 1934 r. zorganizował wspólnie z Komitetem WF i PW „Narodowy Bieg na Przełaj”. W 1937 r. Komitet zbudował boisko sportowe przy szkole powszechnej, a w stawie w parku rozpoczęto naukę pływania.

Ci, którzy nad uprawianie sportu przedkładali lekturę książek mogli korzystać z licznych bibliotek. Istniały one zarówno przy księgarniach, szkołach, jak i organizacjach. Księgozbiorem liczącym w 1927 r. 1230 tomów dysponowała Biblioteka Robotnicza PPS, działająca przy ul. Kaliskiej 45. W tym samym czasie Biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej posiadała 2237 książek, a Biblioteka Syjonistyczna 1403. Łącznie w 1927 r. było w mieście dwanaście bibliotek posiadających 7354 książki. Pod kuratelą „Echa Tureckiego” i starostwa powiatowego organizowano „Dni Książki Polskiej”, księgarnie promowały tygodnie obniżek cen na książki.

Działalność kulturalna w mieście prowadzona była z dużym zaangażowaniem. Nie wszyscy w równym stopniu mogli z tego korzystać, gdyż bieda, zacofanie i analfabetyzm stanowiły dużą barierę w masowym odbiorze kultury. Jednak miejskie elity oraz młodzież szkolna mogły uczestniczyć w różnego rodzaju rozrywkach i realizować swoje aspiracje kulturalne w wielu formach. Liczba osób zainteresowanych działalnością kulturalną wzrosła pod koniec lat 30., gdy w mieście poprawiły się warunki ekonomiczne, a szkoły powszechne, gimnazjum i stowarzyszenia stały się już silnym zapleczem życia kulturalnego Turku.

Ograniczone możliwości rozwoju oświaty jakie istniały w okresie zaborów, w czasie I wojny światowej nie zmieniły się na lepsze. Warunki funkcjonowania szkół w pierwszym roku szkolnym w niepodległej Polsce wyznaczone zostały jeszcze pod okupacją niemiecką. W mieście funkcjonowały cztery dwuklasowe szkoły: katolicka męska (w grudniu 1917 r. uczyło się tam 117 dzieci), katolicka żeńska (96 uczennic), ewangelicka (128) i żydowska (144). W każdej z nich uczyło po dwóch nauczycieli, a łączna liczba uczniów szkół powszechnych wahała się w granicach 450-500 dzieci. Na jednego nauczyciela przypadało ok. 60 dzieci. W 1919 r. po ogłoszeniu dekretu rządowego o obowiązkowej nauce dzieci w wieku od 7 do 14 lat, liczba uczniów przypadających na jednego nauczyciela zwiększyła się do 75. Brakowało sal lekcyjnych i środków na zagospodarowanie szkół. Niemniej jednak zniesienie ograniczeń prawnych z czasów niewoli umożliwiło szybka odbudowę oświaty. Uaktywniły się istniejące w organach samorządowych już od 1918 r. instytucje oświatowe: Dozór Szkolny i Opieka Szkolna. Ministerstwo mianowało inspektora szkolnego Gustawa Bartla. W 1920 r. powołano Radę Szkolną Powiatową, której przewodniczącym był ks. Michał Majewski.

Najtrudniejszym problemem oświatowym był brak odpowiedniego budynku do nauki. W 1920 r. szkoła żeńska mieściła się przy ul. 3 Maja 199 w domu K. Kubasiewicza. W następnych latach szkoła przenoszona była do domu Józefa Stajnika przy ul. 3 Maja 20, na ul. Kolską 28 do domu Szlomy Lewińskiego, do domu Józefy Buchali i do oficyny budynku przy ul. Szkolnej. Dopiero wybudowanie w 1925 r. nowego gmachu szkoły powszechnej przy ul. 3 Maja 41 poprawiło warunki nauczania i umożliwiło reorganizację szkolnictwa powszechnego w Turku. Z powodu zmniejszającej się liczby dzieci zlikwidowano szkołę ewangelicką, a dzieci przeniesiono do szkół nr 1 i 2 (obie mieściły się w nowym budynku). Żydowska szkoła nr 4 mieszcząca się w budynku przy ul. Szerokiej 8 została szkołą nr 3. Już od roku szkolnego 1923/1924 polskie szkoły stały się szkołami siedmioklasowymi. Z czasem młodzież żydowska mogła uczęszczać do starszych klas szkół nr 1 i 2. Od 1928 r. zaczęto wprowadzać koedukację. W klasach było przeciętnie ok. 30 uczniów, a nauka odbywała się systemem dwuzmianowym. Dyrektorzy szkół nie zmieniali się często. Najdłużej szkołami kierowali: Roman Żuchowski, Józef Stach (szkoły polskie) i Irena Ślusarska (szkoła żydowska). Procent dzieci będących w wieku szkolnym, które objęte były tzw. obowiązkiem szkolnym systematycznie się zwiększał. Ocenia się, że nauczanie objęło od 75 do 90 proc. dzieci. W ostatnim roku szkolnym 1938/1939 w trzech turkowskich szkołach powszechnych (posiadających razem 18 izb lekcyjnych) uczyło się 1028 dzieci i pracowało 24 nauczycieli. Ponieważ kuratorium często przenosiło nauczycieli do innych miast, ocenia się, że przez turkowskie szkoły powszechne w okresie międzywojennym przewinęło się ok. 70 nauczycieli.

Oprócz szkół publicznych w okresie międzywojennym istniały też w Turku szkoły prywatne. Dwie małe szkółki dla chłopców i dziewcząt utrzymywała żydowska gmina wyznaniowa i Towarzystwo „Bajs-Jakób”. Nauka w tych szkołach ograniczała się do wprowadzenia wieczorowych kursów o charakterze religijnym, w których uczestniczyło ok. 100 dzieci. Kursy nauczające dla wszystkich dorosłych organizowały też władze miejskie. W 1924 r. magistrat przejął od Związku Rzemieślników Chrześcijańskich wieczorową szkołę dla terminatorów, którą następnie przekształcono w Publiczną Szkołę Doksztalcącą Zawodową.

Kształcenie zawodowe popierał też Wincenty Milewski, przedsiębiorca z Turku, który w 1924 r. zapisał w testamencie nieruchomość i zakład rzemieślniczy na rzecz kształcenia niezamożnych terminatorów. Od 1925 r. w nowym gmachu szkoły powszechnej organizowano kursy dla analfabetów. Takie działania powodowały zmniejszenie się liczby analfabetów w mieście i powiecie. W 1921 r. było ich ponad 40 proc., w latach 30. statystyki wykazywały kilkunastoprocentowy analfabetyzm.

Po śmierci Tomiły Kozłowskiej (zmarła na froncie wschodnim w 1920 r., służąc ochotniczo jako sanitariuszka), zabrakło w mieście opiekuna gimnazjum, a Towarzystwo Szkolne i Sejmik Powiatowy z trudem finansowały bieżące utrzymanie szkoły. W 1924 r. gimnazja żeńskie i męskie połączono w gimnazjum koedukacyjne, choć w związku z protestami rodziców dziewczęta i chłopcy uczyli się oddzielnie. Stawki za naukę i egzaminy zmieniały się w zależności od sytuacji finansowej szkoły, jednak opłaty te nie były w stanie jej utrzymać. Nauczyciele starali się o dofinansowanie gimnazjum poprzez organizowanie imprez artystycznych, dużo wysiłku w zdobywanie funduszy wkładali członkowie Towarzystwa Szkolnego. Prezesem towarzystwa był zawsze starosta powiatowy, a członkami przedstawiciele duchowieństwa, urzędnicy magistratu, lekarze, adwokaci. Znaczącą rolę w środowisku miejskim odgrywali dyrektorzy gimnazjum, którzy aktywnie uczestniczyli w życiu społeczno-kulturalnym Turku i potrafili utrzymać wysoki poziom nauczania w jedynej szkole średniej. Znaczenie osobowości dyrektora szkoły uwidoczniło się w roku szkolnym 1929/1930, kiedy to początek kryzysu gospodarczego mógł pograżyć gimnazjum w poważnych kłopotach. Tymczasem administrujący wtedy szkołą dyrektor Wiktor Mondalski tak gospodarował skromnym budżetem, że po raz pierwszy rok ten zakończony został bez deficytu. Po śmierci dyrektora w „Echu Tureckim” wspomniano jego oddanie sprawom szkoły: „Gdziekolwiek zjawiał się, tam stawał się duszą wszelkiej pożytecznej działalności, źródłem energii, chęci do pracy. Zachęcał opieszających i gnuśnych, wątpiającym dodawał otuchy, wskazywał drogę tym, którzy nie wiedzieli dokąd iść, a wszystkich porywał za sobą i wiodł ku ideałowi, zawsze naprzód i wyżej”. Do zasłużonych dyrektorów szkoły należał też Marian Cieplak (1933-1936), pochodzący z okolic Tarnopola. Brał udział w wojnie bolszewickiej, pomagał Polakom z terenów plebiscytowych, był posłem na sejm. W latach 1947-1950 był konsulem generalnym w Chicago, później pozostał na emigracji, ale kontakty z Turkiem utrzymywał jeszcze w latach 90., wspomagając różne inicjatywy lokalne. W 1991 r. Rada Miejska przyznała Marianowi Cieplakowi tytuł Honorowego Obywatela Miasta. Marian Cieplak zmarł w USA w 1997 r.

Każdego roku nazwiska maturzystów z gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki publikowano w „Echu Tureckim”. W ciągu całego okresu międzywojennego wydano 271 świadectw dojrzałości. W tym samym czasie w mieście było ok. 5 proc. ludzi ze średnim wykształceniem. Wśród absolwentów szkoły nie brakowało ludzi wybitnych. Do nich należał m.in. Włodzimierz Pietrzak młody literat, który w okresie nauki prowadził w „Echu Tureckim” kącik gimnazjalny. Wychowankowie szkoły w 1933 r. zorganizowali zjazd, podczas którego podjęto decyzję o budowie nowego gmachu szkolnego. Realizacja tej inwestycji nastąpiła za czasów dyrektora Kazimierza Skowrońskiego przy czynnym udziale społeczeństwa Turku, władz miejskich i premiera Sławoja-Składkowskiego. Powołano specjalny Komitet Budowy, 11 listopada 1937 r. wmurowano kamień węgielny, a 4 września 1938 r. oddano nowy gmach do użytku. Gimnazjum otrzymało

status szkoły państwowej, z bezpłatną nauką. Ostatnim dyrektorem szkoły był Franciszek Stach.

Dzieje turkowskiej oświaty w okresie międzywojennym to nie tylko historia szkół, ale także organizacji działających w tych placówkach. Największe tradycje miały drużyny harcerskie, istniejące tu jeszcze przed 1918 r. Hufiec ZHP w Turku powstał 1 czerwca 1923 r. i składał się z czterech działających już drużyn. Najbardziej znaną była drużyna im. Ks. Józefa Poniatowskiego istniejąca do 1939 r. Nieco krócej działała żeńska drużyna im. Emilii Plater. W 1938 r. utworzono Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego prezesem został dyrektor gimnazjum Franciszek Stach. W gimnazjum w latach 20. funkcjonowała też orkiestra szkolna, a od 1933 r. działała Straż Przednia prostanacyjna organizacja młodzieżowa. Pod koniec lat 30. dużą rolę w życiu młodzieży odgrywał Komitet WF i PW, organizujący imprezy rekreacyjne i szkolenia.

OSTATNIE LATA POKOJU

Po 1935 r. w Polsce zaszły zmiany, które miały znaczenie również dla rozwoju Turku. Zakończył się wielki kryzys gospodarczy, co umożliwiała budowę trwałych podstaw ekonomicznych dla wielkich i małych przedsięwzięć. Stabilność gospodarcza, spadek bezrobocia, łatwiejszy kredyt oraz wzrost siły nabywczej złotówki – to były zjawiska, które wpływały na wszystkie dziedziny życia. W 1936 r. utworzony został kolejny rząd, który jak się okazało sprawował władzę aż do września 1939 r. i był to najdłużej utrzymujący się gabinet rządowy II Rzeczypospolitej. Dla turkowian ogromne znaczenie miał fakt, iż premierem tego rządu był związany z Turkiem przez rodzinę gen. Felicjan Sławoj-Składkowski. Prawie w tym samym czasie burmistrzem Turku został Antoni Kawecki, który jako były legionista i urzędnik państwowy potrafił wykorzystać słabość premiera do małego miasteczka. Wszystkie te czynniki spowodowały, że lata 1936-1939 w historii Turku zapisały się jako okres szybkiego rozwoju miasta.

Zaczęło się od poprawy sytuacji tkaczy, tej grupy ludności, która przez dziesięciolecia tworzyła obraz miasta, a w latach 20. i w czasie kryzysu gwałtownie zubożała. Dzięki pomocy gen. Składkowskiego w 1936 r. zorganizowano w Turku Spółdzielnię „Tkacz”, w której w 1939 r. pracowało 130 osób. Premier sfinansował w połowie budowę nowej hali tkackiej (na 70 warsztatów). Aby uniezależnić miejscowych tkaczy od nakładców z Łodzi premier rozpropagował wśród miejscowych rolników uprawę holenderskiej odmiany lnu, z którego wyroby cieszyły się powodzeniem na światowych rynkach. W 1938 r. „Tkacz” miał 450 tys. zł rocznego obrotu, a w roku następnym tylko w ciągu ośmiu miesięcy obrót wzrósł do 620 tys. zł. Również tkacze chałupnicy mieli zapewnioną stałą pracę, ponieważ materiały przez nich produkowane zamawiane były przez wojsko na szycie mundurów. W 1937 r. w mieście funkcjonowało 314 zakładów handlowych i 425 rzemieślniczych. Z rzemiosła i handlu utrzymywało się 35,5 proc. rodzin. 7 proc. stanowili urzędnicy, 8 – rolnicy. Liczba bezrobotnych spadła do 5,8 proc. Oprócz „Tkacza” w mieście działała jeszcze Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska oraz dwie duże kooperatywy: „Robotnik” i „Rolnik”. W 1938 r. we wszystkich spółdzielniach pracowało 1488 osób. Na mniejszą skalę działały też prywatne hurtownie, farbiarnie, rozlewnie, banki i gorzelnie.

Trwałym dorobkiem miasta z tego okresu były gmachy użyteczności publicznej wzniesione przy pomocy premiera Składkowskiego. Powstał wtedy Dom Parafialny przy Placu Sienkiewicza (obecnie ośrodek szkolno-wychowawczy), gmach gimnazjum i stojący obok Dom Strzelca (obecnie dom kultury), rozpoczęto budowę budynku starostwa przy ul. Kaliskiej (obecnie Urząd Miejski i Powiatowy), a także rozpoczęto przygotowania do budowy robotniczego osiedla domków jednorodzinnych przy ul. Dobrskiej. Małżonka premiera sfinansowała utworzenie parku w centrum miasta, w którym znajdował się zbiornik wodny i miejsca do rekreacji. Nic też dziwnego, że władze miasta nadały premierowi Składkowskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Turku i Wszystkich Gmin Powiatu. Ulicę Tkacką nazwano ul. Składkowskiego, a park miejski imieniem jego małżonki.

W tym samym czasie władze miejskie dokonały wielu ważnych inwestycji komunalnych: wybudowano kanalizację deszczową, odnowiono elewację budynków, założono chodniki, poszerzono ulice, osuszono tereny podmokłe. W centrum miasta zlikwidowano targowisko i stworzono skwer, nazwę rynku zmieniono na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego. Główną ulicą miasta stała się ulica Kaliska, która została utwardzona i ozdobiona zielenią. Handel odbywał się na tzw. Nowym Rynku za plebanią. Granice miasta określały ulice: Tamka, Stodolniana (obecnie Armii Krajowej), Milewskiego, Kączkowskiego. Według koncepcji premiera rozwiązano problemy sanitarne budując w mieście i na wsi szalety publiczne, do których szybko przylgnęła nazwa „sławojek”. Zmiany jakie zaszły w mieście znalazły swoje odzwierciedlenie w krótkiej charakterystyce Turku umieszczonej w „Czasopiśmie Geograficznym” z 1938 r.:

„Ulice są rozległe, szerokie, długie, czysto utrzymane, nadające osiedlom charakterystyczne piętno miasta budującego się na równinie. Rozrost miasta nastąpił przede wszystkim nad głównymi drogami, można by nawet powiedzieć, że proporcjonalnie do ważności tych dróg. Największy bowiem rozwój miasta wykazuje w kierunku na zachód – ul. Kaliska. Jest to szeroka, z trawnikiem po środku ulica, która przechodzi w drogę do Kalisza, najważniejszy szlak komunikacyjny. Nad czterema innymi drogami do Koła, Dobrej, Uniejowa i Władysławowa są również widoczne zabudowania, ale mniej liczne”.

Opis ten warto porównać z fragmentami wspomnień pośła Fiderkiewicza z lat 20., w ten sposób obraz zmian jakie zaszły w mieście jest bardziej czytelny. Zmieniało się nie tylko miasto, ale i cały powiat. W 1938 r. w związku z reformą administracyjną państwa powiaty: kaliski, kolski, koniński i turecki włączono do woj. poznańskiego. Przy tej okazji powiat turecki powiększył się o cztery gminy: Brudzew (z powiatu kolskiego) oraz Piorunów, Tuliszków i Władysławów (z powiatu konińskiego), co uczyniło z powiatu tureckiego drugi po kaliskim pod względem wielkości powiat województwa poznańskiego.

W 1939 r. Turek zmienił się z biednego rolniczego miasteczka na szybko rozwijający się ośrodek handlowo-usługowy z dobrze prosperującym rzemiosłem. Wśród wielu planów jakie tworzyły władze miasta, we współpracy z premierem Składkowskim, odrodziła się myśl doprowadzenia na teren powiatu kolei szerokotorowej, co jeszcze bardziej przyspieszyłoby ekonomiczny rozwój Turku. Wybuch II wojny światowej pokrzyżował jednak te plany i pozbawił miasto szansy dynamicznego rozwoju.

ANDRZEJ KONRAD PIASECKI
Zielona Góra